

Wydział Artystyczny
Akademia Sztuk Pięknych
w Katowicach

Klaudia Lata

Żywiot myśli. Malarskie dywagacje wokół tematu nieustającej transformacji.

Streszczenie pracy

Promotor: prof. Ireneusz Walczak

Katowice 2021

w nie - miejscu i bez - czasie
pomiędzy mową a milczeniem
rozejrzyj się nie - patrząc
by w bezforemnych formach
doszukiwać się nie - znajomych kształtów
w przezroczystości odnajdywać kolor
niedoświadczonej jeszcze pamięci¹

1 K. Lata, Bezczas – tekst do wystawy, Ateneum, Katowice 2019;

Zagadnienie abstrakcyjności w naturalny sposób przeciwstawia się figuracji. Stosując tę zasadę opozycyjności dostrzegamy jednak, że granica pomiędzy figuracją, a abstrakcją nie jest widoczna tak wyraźnie jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Bo, czy człowiek jest w stanie wytwarzać, czyli nadawać formę nie wytwarzając tym samym kwintesencji zaprzeczenia istoty abstrakcji?

Można by w tym miejscu zadać pytanie o istnienie abstrakcji poza jej teoretycznym pojęciem, ale byłoby to jednoznaczne z postawieniem kropki ucinającej wszelkie inne dywagacje.

Na problem abstrakcji można spojrzeć z kilku różnych stron. Można zastanawiać się nad możliwością odcięcia się od wszelkich skojarzeń, podobieństw czy zapatrzeń w celu wytworzenia przestrzeni zupełnie odmiennej od tej codziennej i wszechobecnej. Można także położyć nacisk na celowość takiego działania, albo na jego utrudnienia. Przy podjęciu problemu celowości zapewne wiele naszych przemyśleń znajdzie finał w doświadczeniu transcendencji, immanencji, albo połączeniu jednego i drugiego. Nie inaczej będzie w tym przypadku, dlatego, że moja obecna postawa twórcza jest bezpośrednim wynikiem rozważań poprzednich lat.

Już w pracy dyplomowej *Re_sublimacja* podejmowałam zagadnienie przeciwstawiania sobie abstrakcji (którą identyfikowałam z duchowością) i figuracji (identyfikowanej z materią).

Moje rozważania zawsze oscylowały wokół tematu duchowości - „umiejscowienia” duszy w ciele (w szerokim rozumieniu) i zawsze były realizowane w materii malarskiej, która dla mnie poprzez niczym nie skrepowaną możliwość (nie)przedstawiania ma ogromny potencjał w tym kontekście. Bardzo istotną kwestią była i nadal jest dla mnie wartość ducha w dziele. Zdaję sobie sprawę z tego, że język jakim wypowiadali się w kontekście duchowości wszyscy przede mną (a także ja sama na ich podwalinach) jest mało przystępny dla współczesnego odbiorcy, stąd pierwsze próby skryształizowania moich dociekań ukierunkowywałam na redefinicję pojęcia duchowości.

Długo zastanawiałam się czym dziś mogłaby być owa duchowość i jak można by ją opisać. Na szczęście - w końcu dotarło do mnie, że jest to aspekt tak indywidualny i prywatny, że nawet gdyby istniała (albo mogła zaistnieć) konkretna definicja - byłaby ona zlepkiem suchych sformułowań nie odnoszących się do niczego prócz mojej własnej próżności. Przeszłam w ten sposób dosyć płynnie do introspekcji. Zaczęłam się zastawiać czym dla mnie jest moja własna duchowość i pierwsze obserwacje dotyczyły rozmywania się różnic pomiędzy pojęciami duchowości i wrażliwości i idąc za ciosem zaczęłam na własnym przykładzie łączyć pojęcie duchowości artysty z zagadnieniem wrażliwości twórczej. Ta wrażliwość stała się punktem wyjścia moich rozmyślań, ale jej również nie zamierzałam już definiować.

Uważam, że zamknięcie w sztywnych ramach pojęciowych czegokolwiek co jest na wskroś emocjonalne i prywatne, co tkwi głęboko w niezidentyfikowanym miejscu człowieka, kłóciłoby się w moim odczuciu z istotą tak nieuchwytną (nie)materii. Na podkreślenie zasługuje tutaj fakt, że najbardziej dla mnie naturalnym medium prezentowania swoich dociekań i prób formułowania myśli jest malarstwo. Dojrzałam więc wreszcie do decyzji, żeby zamiast definiować pojęcie duchowości w charakterze leksykalnym starać się stworzyć malarską sytuację umożliwiającą oswojenie własnej duchowości/wrażliwości.

Następnym etapem było zrozumienie, że osvajanie samego siebie również nie jest tak proste jak to brzmi w teorii dlatego, że łączy się bezsprzecznie z samopoznaniem.

Jedyną stałą, dzięki której można prawdziwie przedstawić stan rzeczywistości człowieka

zarówno tej zewnętrznej jak i tej wewnętrznej jest pulsowanie, ruch i transformacja. Jednym słowem – zmiana. Rozwój niesie ze sobą niezliczoną ilość przemian przez co samopoznanie wydaje się być procesem niemającym końca, co jednak nie czyni zeń procesu bezcelowego. Okazuje się, że to właśnie sam proces jest celem samym w sobie.

Tę uwagę można odnieść również do procesu twórczego, ponieważ niektóre moje obrazy są wynikiem eksperymentów formalnych i technologicznych, gdzie wykorzystywałam naturalne właściwości farb, co spowodowało, że powstałe struktury zdają się przypominać żywą tkankę w fazie przeobrażania się.

Reasumując, w skład cyklu doktorskiego wchodzi jedenaście wielkoformatowych obrazów olejnych, z których każdy z osobna jest próbą uchwycenia momentu poprzedzającego uświadomienie sobie, nazwanie i opanowanie pierwotnej energii determinującej wszelkie transformacje człowieka i świata.

Razem z kolei obrazy te tworzą formę pulsującej abstrakcyjnej przestrzeni, gdzie naprzemienne oddalanie i przybliżanie się do ostatecznego rozwiązania ma pomóc oddać charakter błądzenia myśli.